

Kapitalizm kataklizmowy

22 grudnia 2008

Na skrzyżowaniu w dzielnicy handlowej Buenos Aires mieści się ekskluzywny sklep Galerías Pacifico, miejsce, które przyciąga bogatych mieszkańców Argentyny i marki znanych firm. Pewnego dnia ekipa filmowa zeszła do piwnicy sklepu. Znalezione tam opuszczoną salę tortur, której ściany pokrywały wyryte imiona, daty i wiadomości od więźniów politycznych, którzy zaginęli w czasie junty wojskowej. W swojej książce „Doktryna szoku” Naomi Klein schodzi głęboko w podziemia globalnego kapitalizmu, odwiedza służące do przeprowadzania tortur laboratoria Ameryki Łacińskiej i pola naftowe Iraku, odnajduje ofiary i łapie sprawców na gorącym uczynku. Tym samym obala jeden z wielkich mitów naszych czasów, mówiący, że wolny rynek idzie w parze z wolnym społeczeństwem i że działalność gospodarcza na globalną skalę przynosi pokój i demokrację. Tymczasem, jak udowadnia Klein w swej wyczerpującej i autorytatywnej książce, nowy porządek świata jest produktem trzech dziesięcioleci wolnorynkowego terroru, tortur i wstrząsów.

Dziesięć lat temu krytycy globalnego kapitalizmu, a wśród nich Klein, autorka wydanej w 1999 r. książki „No Logo”, protestowali przeciwko rynkowemu fundamentalizmowi, który w tym czasie był narzucany światu przez zakulisowe umowy w Światowej Organizacji Handlu i Międzynarodowym Funduszu Walutowym. Po 11 września wprowadzanie wolnych rynków było coraz częściej wymuszane za pomocą broni w rękach odradzającego się państwa i z zastosowaniem strategii „shock and awe”, polegającej na użyciu zmasowanej siły wojskowej aby zastraszyć ludność cywilną zaatakowanego kraju. Kiedy Klein rozpoczynała swoje badania, wierzyła, że po 11 września „wszystko się zmieniło”, i że „kapitalizm kataklizmowy” był czymś nowym. Z czasem okazało się, że wojna z terroryzmem i to, co wydarzyło się w Iraku czy w Nowym Orleanie nie było

jakimś odchyleniem od normy a raczej kontynuacją i kulminacją trwającej trzydzieści pięć lat „doktryny szokowej”, polegającej na wykorzystywaniu sytuacji kryzysowej, aby „wymazać to, co było i zmienić świat” na modłę kapitalistyczną. Podstawową metaforą tej doktryny są tortury, terapia szokowa opracowana w latach 50. przez Ewana Camerona, która stała się potem podstawą podręczników do przesłuchań dla CIA. Cameron starał się „przemodelować” („depattern”) swoich pacjentów za pomocą elektrowstrząsów, zmienić ich w „niezapisane tablice” a później „przeprogramować” lub też „wyleczyć”. Klein udowadnia, że kataklizmowi kapitaliści starali się zrobić to samo – ale całym społeczeństwom.

Doktryna szoku odnajduje ideologiczne korzenie kapitalizmu kataklizmowego w szkole chicagowskiej Milтона Friedmana i wymusza ponowną refleksję nad jego spuścizną „kapitalizmu i wolności.” Friedman i „chłopcy z Chicago” byli awangardą kontrrewolucji, która przeniosła terapię szokową z terenu doświadczalnego w Chile Pinocheta na resztę cierpiącego świata. Friedman rozumiał, że „jedynie kryzys – rzeczywisty lub dostrzegany – wywołuje zmianę. Kiedy pojawia się kryzys, podjęte działania zależą od panujących w tym czasie przekonań.” Biorąc pod uwagę jego własne poglądy, mógł być dodać, że działania te zależą od siły, która pozwala narzucić je niechętnemu społeczeństwu. Klein pokazuje, że neoliberalna ekonomia zdominowała społeczeństwa nie w wyniku pokojowego starcia się różnych przekonań, ale za każdym razem w wyniku serii wstrząsów: najpierw zbiorowej traumy – zamachu, wojny, hiperinflacji lub katastrofy naturalnej – która sprawia, że opinia publiczna jest zdezorientowana i zdemobilizowana. Po drugie, poprzez program gospodarczej terapii szokowej – prywatyzacji, deregulacji i dużych cięć w wydatkach socjalnych, które są przeforsowane jednocześnie, zanim ludzie zdążą dojść do siebie. Trzecim jest wstrząs zastosowany wobec tych, którzy mają odwagę się przeciwstawić. Dokonuje się go w tajnych więzieniach i na ulicach.

Poruszając niebo i ziemię, łącząc reportaże z terenu ze skrupulatną dokumentacją historyczną, Klein idzie dalej i podąża krwawym śladem terapeutów wstrząsowych i ich oddziało-
w na całym świecie. Zatacza koło idąc od Chile i krajów Cono Sur w latach 70., do Chin i Polski lat 80., Rosji i Afryki Południowej lat 90., aż do Stanów Zjednoczonych, Iraku, Izraela i Azji Południowej naszych czasów. Część z tego nie będzie niczym nowym dla czytelników lewicowych. Zainteresowani znają opowieść o roli jaką korporacje, CIA i „chłopcy z Chicago” odegrali w pojawieniu się represyjnych reżimów w Ameryce Łacińskiej. Jednakże dominujący dyskurs, czy to neoliberalnych think tanków czy walczących o prawa człowieka organizacji pozarządowych, przesłonił związek pomiędzy planem gospodarczym a terrorem politycznym, pomiędzy centrami handlowymi i salami tortur. W końcu Klein łączy punkciki i wyciąga nitki idące od Friedmana, Forda i ITT Corporation do reżimów wojskowych, jednoznacznie wiążąc jedno z drugim i odkrywając ukrytą historię ich gospodarczego „cudu”.

Klein nie wyłącza ze swojej zjadliwej analizy samozwańczych demokracji. Jako że ludzie na całym świecie, jeśli mają możliwość, zazwyczaj odrzucają wolny rynek i opowiadają się za redystrybucją, ich „spontaniczne samostanowienie... od zawsze było największym pojedynczym zagrożeniem dla krucjaty szkoły chicagowskiej”. Tym samym, lekarze wstrząsowi działający w pozornie demokratycznym ustroju, potrzebują „doktryny powstrzymywania demokracji” („democracy-containment”), aby główne decyzje gospodarcze były podejmowane za zamkniętymi drzwiami. Gdy dyktatury upadły, a ludy Ameryki Łacińskiej, Europy Wschodniej i Afryki Południowej zaczęły zyskiwać wolność polityczną, odmówiono im gospodarczego samostanowienia się a ich demokracje „rodziły się w kajdanach”. W obliczu wojny gospodarczej – wstrząsu hiperinflacji, miazdżącego długu, szybującego kapitału – nie tylko wszystkie partie rządzące, ale nawet dawne ruchy takie jak Solidarność czy Afrykański Kongres Narodowy, zostały zmuszone do wyprzedania swojej bazy oraz sfery publicznej, i pochylenia głowy przed

rynkowym fundamentalizmem. Niektórzy, jak Jelcyn i oligarchowie po upadku Związku Radzieckiego, byli gorliwymi klientami, a opis rosyjskich lat terapii wstrząsowej przedstawiony przez Klein jest miażdżący. Podobnie jak jej historia Konsensu Waszyngtońskiego, przeforsowanego przez międzynarodowych kredytodawców, którzy wykorzystywali kryzys po kryzysie, aby wymusić na biednych krajach Południa „strukturalne dostosowanie” – prywatyzację, cięcia w wydatkach i wolny handel.

Kapitałiści kataklizmowi mszczą się teraz na Stanach Zjednoczonych i, tym samym, na krajach przez nie okupowanych. Prawdopodobnie najbardziej uderzającą i odkrywczą częścią książki jest analiza „wojny z terroryzmem”, rozumianej jako sposób prowadzenia nowej gospodarki. Jest to analiza, której bardzo brakowało w publicznym dyskursie. Jak pokazuje Klein, ta długa wojna od samego początku była zlecona do wykonania komuś z zewnątrz i dała początek fenomenowi, który Klein nazywa „kompleksem kapitalizmu kataklizmowego – w pełni rozwinięta jeśli chodzi o bezpieczeństwo krajowe nowa gospodarka, sprywatyzowana wojna i odbudowa po katastrofie, której zadaniem jest nic innego, jak tworzenie i prowadzenie sprywatyzowanego państwa bezpieczeństwa, w kraju i za granicą” (str. 299). Przez monitoring i technologie biometryczne po prywatne więzienia i bazy wojskowe, Klein dokładnie opisuje, jak głęboko, od czasów 11 września, sektor prywatny jest wplątany w wojnę i represje, destrukcję i „rekonstrukcję”. Zniknął podział między wielkim biznesem i interwencjonistycznym rządem, co dało podstawy do powstania „korporacyjnego państwa”, które redystrybuuje niezliczone bogactwo w górę, z funduszy publicznych do firm prywatnych, i dopasowuje politykę zagraniczną do prywatnych interesów. Teraz ten kompleks zdaje się sam siebie utrzymywać, wciąż ze względów ekonomicznych zachęcając do wojny, militarystyki i katastrof, a zarazem silnie zniechęcając do pokoju.

Okupacja Iraku odkryła doktrynę wstrząsu przed wstrząśniętym

światem – a „wstrząs dodatkowy” („overshock”), który był jej wynikiem, wywołał zawzięty opór. Ta wojna, jak z pierwszej ręki opisuje Klein, była jedynie kolejną próbą wymazania i przemienienia całego społeczeństwa, „dziełem pięćdziesięcioletniej krucjaty prywatyzowania świata... najczystszy wcieleniem właśnie tej ideologii, która ją wywołała” (str. 359). Wbrew twierdzeniom, że „nie było planu” dla Iraku, okupacja miała znany już przebieg – wstrząs i trwoga, potem gospodarcza terapia wstrząsowa, następnie wstrząsające zdjęcia z Abu Ghraib. Jednakże niezamierzone skutki tych działań były większym kataklizmem niż kataklizmowi kapitaliści mogli sobie wyobrazić. Rebelianckie płomienie zostały podsycone przez sprywatyzowaną grabież irackiego przemysłu i infrastruktury – wyprzedaż publicznych firm, zwolnienia z pracy 500 000 pracowników państwowych, najazd zagranicznych korporacji i wykonawców, zbrojny rabunek irackich dochodów naftowych. Lekarze wstrząsowi mogli na ten opór odpowiedzieć jedynie przez likwidację demokracji, tłumienie sprzeciwu i torturowanie tych, którzy wydawali się stać na drodze. Tymczasem system, który Klein nazywa „kataklizmowym apartheidem”, dzielący kraj na Strefę Zieloną i Czerwoną, rozciąga się teraz poza Bagdad, na cały świat, od Izraela i Palestyny do dotkniętej tsunami Azji Południowej i huraganem „Katrina” Nowego Orleanu.

Jednakże w wielu miejscach, spustoszonych katastroficznym kapitalizmem, widać więcej „sprzeciwu wobec wstrząsu” i „działań na rzecz odbudowy”. Klein sięga po ten pełen nadziei ton pod koniec książki – cytując poruszające przykłady współczesnego ruchu oporu w Argentynie, Boliwii, Wenezueli, Libanie, Hiszpanii, Tajlandii a nawet w Stanach Zjednoczonych. Ruchy powstające w tych krajach, które stają się swoistymi polami walki, mają głębokie korzenie, długą pamięć i nową energię; odwracają wolnorynkową falę, odbudowując to, na co kataklizmowy kapitalizm sprowadził katastrofę i udowadniając, że inny świat jest możliwy. Niestety, ruchom tym i ich historiom nie zostało poświęcone tyle uwagi, na ile zasługują.

W Doktrynie szoku zajmują jedynie 24 z 466 stron, i stanowią właściwie refleksyjny dodatek. Tak pobieżne potraktowanie tego aspektu może wskazać na głębszy problem w dalszej perspektywie. Jeśli postrzegamy ludzi jedynie jako ofiary albo obiekty przemocy, skrzywdzone i „przemodelowane” tak bardzo, że stają się bezradne, a nie patrzymy na nich jako na podmioty historyczne, którymi przecież są, wciąż walcząc przeciwko torturom, ryzykujemy stracenie z oczu transformacyjnych możliwości tej walki. Podczas gdy Klein czasami zatrzymuje się, aby wyrazić uznanie wobec tego sprzeciwu – do czego klasa rządząca potrzebuje ościeni do poganiania bydła i paralizatorów – to przecież więcej uwagi należałoby poświęcić samym ludziom.

Niektórzy czytelnicy mogą sobie zadawać proste pytanie: Czyż nie jest tak, że cały kapitalizm jest kapitalizmem katastroficznym? Klein raczej tak nie uważa. Książka nie bierze pod uwagę możliwości, że „doktryna wstrząsu” mogłaby po prostu oznaczać ostatni etap ewolucji systemu, który ma za sobą pięćset lat katastrof. Nie po raz pierwszy rynki podbijają świat z taką brutalnością, i nie po raz pierwszy klasy rządzące muszą poskramiać niesforną ludność, aby otworzyć rynki. Klein pisze tak, jak byśmy mogli oczekiwać, że pojawi się coś lepszego i przetrwa system kapitalistyczny; tak jakby państwo kapitalistyczne mogło wykroczyć poza swoje główne założenia i przekazać je nam. Na końcu dostajemy keynesowską listę życzeń: wolne rynki połączone z dobrze rozwiniętymi usługami publicznymi, państwowymi inwestycjami i korporacyjnymi regulacjami. Klein rzadko wspomina rewolucyjne alternatywy, czy to te zdławione w XX w. czy te pojawiające się na początku obecnego stulecia. Pisząc o nowych ruchach na Południu, podsumowuje, że są „radykałne tylko w swojej głębokiej praktyczności.” Jednakże bardziej odpowiednim wnioskiem mogłoby być, że są praktyczne w swoim głębokim radykalizmie. Ruchy te w tym samym czasie jednocześnie odbudowują to, co było, przygotowują na kolejny wstrząs i budują nowe społeczne i ekonomiczne formy demokracji i

solidarności, które mogą uratować świat przed katastrofą kapitalizmu.

Jednakże Klein nie miała w planach napisania kolejnego manifestu w stylu No Logo. Zdecydowała się napisać książkę o tajnej historii „wolnorynkowej rewolucji”, a książka ta jest jednocześnie wybuchową publikacją demaskatorską na temat prawdziwych sił, które napędzają obecne katastrofy i czerpią z nich korzyści. Jako taka Doktryna szoku jest zdecydowanie sukcesem, wspaniałą krytyką zespołu szkoły chicagowskiej (po latach nieudanych ataków przez lewicę). Duża popularność książki, która jest na listach bestsellerów w Stanach Zjednoczonych, i na podstawie której powstał także krótki film, sugeruje że krytyczna, lewicowa perspektywa może w końcu pomóc zrzucić klapki na oczy zakładane przez mass media i dotrzeć do prawdziwie masowej rzeszy odbiorców. Z taką książką na półce neoliberalny establishment czekają teraz cięższe czasy, przy kolejnych próbach udowodnienia, że kapitalizm oznacza wolność a rynki oznaczają pokój. Dzieło Klein pozwoliło wywrócić debatę do góry nogami, a raczej postawić ją na nogi. Książka ta prawdopodobnie nie odwróci globalnego szturmu kataklizmowego kapitalizmu albo kolejnych wstrząsów, które mogą się pojawić na Kubie, w Meksyku, Wenezueli, Iranie czy innych niezliczonych gospodarczych i ekologicznych strefach wojennych. Ale, jak kiedyś stwierdziła Klein, „Informacja uodparnia na wstrząsy. Musisz się uzbroić.” Z Doktryną szoku, jesteśmy na pewno dobrze uzbrojeni.

Autor: Michael Gould-Wartofsky

Tłumaczenie: Anna Chwedczuk

Źródło: [Le Monde diplomatique](#)

O AUTORZE

Autor jest młodym pisarzem i aktywistą z Nowego Jorku. Brał udział w międzynarodowych ruchach solidarnościowych, młodzieżowych i pracowniczych.